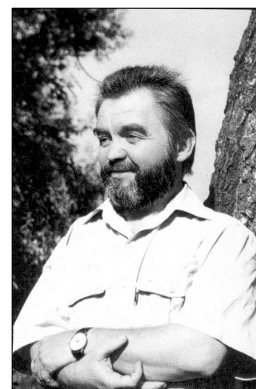


# ... Z GÓRKI...

## Wspomnienie (3)



Myślałem, że już nie będę wracał, choć obiecałem, do wakacyjnych wspomnień, ale zaczepiają mnie panie na ulicy z pytaniem: kiedy dalsza część mojej relacji z przebywania w przesłodzonym (bo diabatycznym) towarzystwie w Międzyzdrojach? Więc będzie dzisiaj, już ostatnia, by nie popaść w monotematyczność, choć doznania z ubiegłorocznych już wakacji godne są, zaiste, sporego reportażu...

W Międzyzdrojach jest pięknie. Szczególnie na reprezentacyjnej alei. Tyle tu kwiatów o osobliwych kształtach rzeźb: a to paw z ogonem, a to kwiatowa cud panna (wprawdzie ktoś jej urwał rękę pewnie na pamiątkę) a to piracki okręt... Spacerując dalej można zagrać z Janem Machulskim na trąbce, porozmawiać na ławeczce z Gustawem Holoubkiem, posłuchać jak pięknie czyta wiersze sam Krzysztof Kolberger... Wprawdzie te postacie są, niestety, już tylko z brązu, ale pamiętam dobrze żywego Krzysztofa Kolbergera, jak w Warszawie w Klubie Księgarza czytał wiersze córki Ali, która nas zabrała do stolicy, gdy została laureatką konkursu poezji...

I ta wyjątkowa Aleja Gwiazd, dzieło rzeźbiarza Adama Majaka, z ponad stu trzydziestoma odciskami rąk znanych aktorów: i tych, co już grają w niebieskich teatrach, gdzie nie ma zawiści, ani rywalizacji, ani walki na łoża i talenty, by tylko się załapać na kolejne role; i tych którzy jeszcze na ziemi walczą o widza, sławę i pieniądze. A w każdej odcisniętej dłoni widzę spektakle, filmy, wybitne kreacje...

Ale wróćmy do rzeczywistości, bo już kiszki marsza grają, już nasze znajome wróble czekają na poręczy tarasu aż się pojawimy. Już dwie panie zajmują miejsca przy stoliku i gaworzą przedkolacyjowo:

- Pani kochana, niech pani je wszystko, byle tylko nie margaryny!

- A czemuż to, zawsze mówili, że margaryna jest najzdrowsza?

- Pani kochana, czytałam, że amerykański uczonej właśnie udowodnił, że jak się je margarynę, to można zachorować na raka ...prostaty!

Kolacja była pyszna. Margaryna stara. Wróble nasycone. Można udać się na zasłużony odpoczynek. Ale nie było mi dzisiaj dane, bo oto zapukała do drzwi dyskretnie pewna pani, bo chciała mi się wypowiedzieć ze swojej ...spowiedzi! (Swoją drogą nie wiem, co mam w sobie takiego, że kobiety tak do mnie lgną i mógłbym tu zacytować fraszkę Szaudyngera, że „przylepne ta babska, jak guma arabska”).

Otóż moja, już znajoma, zjawiała się w konfesjonale i mówi, że ostatni raz się spowiadała przed czterema miesiącami. Zgorszony spowiednik, zaczął ją pouczać: - Siostró! Tak nie można! Proszę częściej przystępować do sakramentu pojednania! Każdy człowiek jest grzeszny! Nawet **ja** (tu podkreślił swoją wyjątkowość) spowiadam się co dwa tygodnie!

W tym momencie, moja już dobrze znajoma, nie wytrzymała i odpaliła spowiednikowi:

- Jak ksiądz tyle grzeszy, to może się spowiadać nawet codziennie!

Ksiądz nie spodziewał się takiej bezczelności, wybiegł z konfesjonatu, chwycił za rękę moją już znajomą, i wyprowadzał ją z kościoła. Ale niepokorna penitentka wyrwała się księdzu i sama wybiegła ze świątyni...

- I niech mi pan powie, gdzie on mnie chciał zaprowadzić???

I mógłbym długo o moich wczasach. Ale się skończyły! Wracamy pociągiem. W ośmioosobowym przedziale jestem jedynym (marnym) chłopem. W przedziale jest duszno. Otwieramy okno, ale to nie pomaga, więc jedna wygadana pani, z którą prowadzę błyskotliwą konwersację, bo siedzi akurat naprzeciwko, zdjęła kurtkę. Dalej jej ciepło, więc zdjęła sweterek. Dalej jej gorąco, więc ściąga bluzkę... Ale i to nie wystarcza, więc zdiera koszulkę... Łudzę się, że to już koniec, ale nie, bo pani dalej przypieka (albo się jej przedział pomylił z plażą?) więc ściąga podkoszulkę i zostaje już tylko w skromnym staniku z cekinami... Przyznam, że choć widziałem już w życiu i to i owo, to z taką sytuacją spotkałem się po raz pierwszy! Pytam się grzecznie pani o atrakcyjnym biuście, czy mogę zrobić zdjęcie. Pani się nie zgadza, i mówi że mogę tylko pooglądać...

Dojechaliśmy szczęśliwie. Czekam na nowe wakacje!

Juliusz Wątroba

## **Żywe strzybło**

Dyć lón je jak żywe strzybło!  
Przyszyj go do stołka jegłóm,

bo ci zrobi breweryje,  
z izby chlywek, sumeryje!

Bydzie ci po głowie hipkać!  
Z ciebie to je tako cipka!

Jeszcze ci nadrzążgo na stół  
i po pysku ci wychlasto!

Jo to bych se tak nie dała,  
i tak bych mu wyrzazała,

by się mu hned odechciało...  
I jeszcze roz – jak mo mało!

*Juliusz Wątroba*

### **Słownik gwarowy**

żywe strzybło – ruchliwe dziecko  
jegła – igła  
breweryja – zamieszanie  
sumeryja – kłopot  
hipkać – skakać  
cipka – przezwisko niezdecydowanej  
wypiere – wyrzuci  
wyrzazać – zbić kogoś  
hnet - zaraz